WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 18 Stycznia 1883 roku. № 3 6 (18) Stycznia 1883 r.

Uprawa kukurydzy i jéj zadołowanie na paszę.

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 2).

Amerykańskie gatunki kukurydzy olbrzymiéj: Caragua i koński ząb.— Przykład uprawy kukurydzy pastewnéj podany przez bardzo dobrego gospodarza francuzkiego.—Wapnowanie gruntów w Solonii. — Użyteczność wapnowania gruntów. — Przykład tego z pod Krakowa. — Wielkość sprzętu paszy kukurydzowéj w Cerçay.— Po czém tu następuje kukurydza?—Ilość nawozu pod nią dawanego.—Nawozy mineralne jako dopełnienie stajennych. — Wysokość kukurydzy na takiém użyźnieniu wyrosłéj. — Siew rzędowy i odległość rzędów téj rośliny.—Chwila sprzętu najwłaściwsza.—Wzrost i waga pojedynczych roślin.—Uprawa mniejszych lecz wcześniejszych gatunków, aby po dołączeniu ich do odmian olbrzymich, otrzymać przez to paszę żyzniejszą, czyli bardziéj azotową.

We Francyi uprawiają zwykle na paszę olbrzymi gatunek amerykańskiéj kukurydzy, zwany w handlu *Caragua*, u nas zaś o ile nam to przynajmniéj wiadomo, inny z takichże samych gatunków zwany *koński ząb*. Obydwa te gatunki są wielkiéj wartości, lubo zdaje mi się, że pierwszy z nich jeszcze jest lepszy i korzystniejszy, chociaż może dla tego, że go widzieliśmy we Francyi w bardzo starannéj uprawie i użyznieniu, kiedy gatunek drugi, czyli koński ząb widywaliśmy w różnych stronach naszego kraju, jak naprzód na Kujawach, potém w Poznańskiém, a teraz w Galicyi, wprawdzie w dobréj uprawie i użyznieniu, ale jednak bez dodatku silnych mineralnych nawozów, jakie tak często są we Francyi w użyciu, pod uprawę wymienionéj powyżéj kukurydzy pastewnéj. Te jednak ogromne zbiory paszy z kukurydzy Caragua, jakie otrzymują we Francyi i w nadreńskich Niemczech, trudno byłoby otrzymać bez dodatku mineralnych nawozów do zwykłych w gospodarstwie stajennych użyznień. Pomimo to jednak zawsze jeszcze plon paszy z kukurydzy olbrzymich gatunków, byle starannie uprawianéj i dobrze gnojem nawiezionéj, będzie tak wielki, że przewyższy wszelkie inne rośliny, i dla tego też warto się ze wszechmiar postarać o niego.

Jakkolwiek już nieraz pisano u nas o uprawie kukurydzy na paszę, to jednak sądzimy, że o roślinie takiéj wartości jak ta pastewna, dość mówić niemożna, ani też dość zachęcać do jéj uprawy. Z tego powodu powiemy tu o niéj jeszcze, przytaczając wzór z praktyki lubo zagranicznéj, podając niektóre szczegóły mniéj znane. Bierzemy przykład od dobrego francuzkiego gospodarza, znanego już i w naszym kraju, p. Lecouteux, ponieważ niektóre jego dzieła są już i na język polski przetłómaczone. Przykład ten jednak podajemy z prowincyi Solonii, w któréj wspomniony powyżéj gospodarz ma swój majątek Cerçay. Prowincya ta należy do najjałowszych we Francyi; grunta jéj bardzo liche, piaszczyste, często sapowate, w składzie swoim przytém wielkie ubóztwo części wapiennych objawiające. Rolnictwo też w Solonii długie lata, nawet wieki całe było w okropném zaniedbaniu i dopiero w ostatnich czasach poczęło się podnosić, dzięki usiłowaniom wielu dobrych gospodarzy, którzy tu osiedli i dali przykład, jak to można w podobnych warunkach gospodarować. Zresztą i rząd Napoleona III wiele tu robił zachęty, w celu podniesienia téj opuszczonéj prowincyi. Z pomiędzy innych usiłowań możemy to przytoczyć, że na wszystkich stacyach kolei przecinającéj Solonię pozakładano składy wapna zkądinąd dostarczonego, aby ułatwić przez to możność gospodarzom tanio nabywać wapno do nawożenia gruntów. Który zaś z gospodarzy wapnił swą rolę, temu dla zachęty umarzano w nagrodę część jego podatków, jakie opłacał do kassy.

I w naszym kraju niejedną mamy okolicę posiadającą tak liche jak Solonia grunta; niestety jednak niemożemy jeszcze o nich tego co o Solonii powiedzieć, że skutkiem usiłowań osób prywatnych i rządu, okolice te poczynają się pod względem rolniczym poprawiać. Oby to zatém można było powiedzieć o tych naszych lichotach choć w niedalekiéj przyszłości, na co się dziś jednak jeszcze wcale niezabiera. I u nas w lichych okolicach otworzenie nowych kommunikacyj, osuszenie gruntów i dodanie im wapna, dokonałoby niezmiernych rzeczy.

Wapnienie gruntów nie jest u nas jeszcze należycie ocenioném, i dla tego też zwykle gospodarze mało się o nie troszczą. Dodatek wapna pospolicie jest poczytywanym jako dodanie ziemi podniety wywierającéj wpływ na zapasy dawnéj próchnicy. Wprawdzie wapno jest podnietą, ale obok tego jest ono też zarazem jeszcze i pokarmem roślin, z których zwłaszcza niektóre bardzo go wiele potrzebują do składu swoich części. Skoro go zatém braknie w gruncie, rośliny niemogąc go otrzymać, wegetują słabo, co jest jednym z powodów ich nieurodzaju. Jak zaś dodatek wapna do gruntów mało go posiadających jest wielce skutecznym, moglibyśmy liczne tego przytoczyć przykłady, ograniczemy się jednak na jednym.

W Czernichowie, o trzy mile od Krakowa, przed kilka laty wybudowano wielki piec do wypalania wapna, ponieważ na miejscu są bardzo dobrego gatunku skały wapienne. Piec ten wypala dziennie około 100 korcy wapna codzień, począwszy od wczesnéj wiosny, aż do późnéj iesieni, i cała ta ogromna massa wypalanego tu wapna, zakupywaną bywa tak przez większych jak i mniejszych, czyli włościańskich gospodarzy, prawie że wyłącznie tylko w celu użyznienia niém gruntów. Skutki się tego w całéj też okolicy w promieniu przeszło trzymilowym pokazały bardzo korzystne. Są tu bowiem takie wioski, w których przedtém nim wystawiono piec w Czernichowie, a zatém nim była możność wapnienia gruntów, niemożna było ani pszenicy, ani też koniczyny zasiewać, gdyż na urodzaj ich ani nawet liczyć można było. Obecnie zaś, skoro tym gruntom dodano wapna, pszenica i koniczyna są tu corocznie zasiewane i wydają bardzo piękne plony, a następujące po nich inne rośliny, są też bujniejsze i plenniejsze niż przedtém.

Po tém zboczeniu wróćmy się znowu do kukurydzy pastewnéj, która też w gruncie potrzebuje do swéj wegetacyi pewnéj ilości części wapiennych.

Otóż w Cerçay w Solonii u p. Lecouteux, lubo grunta z natury liche, to jednak potrafią tam zbierać z hektara (1 morg 236

pręt. □), zielonéj kukurydzy ważonéj zaraz w stanie świeżym 60 do 70 kilogramów, co na dawny nasz morg 300-prętowy wynosi około od 33,000 do 39,200 kilo, czyli od 840 do 980 stofuntowych centnarów, co stanowi ogromny zbiór, jakiego inne rośliny z morga w żaden sposób wydać nie mogą.

Sieją tu kukurydzę albo po życie ściętém w maju na zadołowanie, albo po wyce skoszonéj na zielono w maju lub w czerwcu, albo też wprost po ugorze. Wszędzie pod kukurydzę grunt został pogłębiony na 25 do 30 centimetrów (około 11 do 13 cali) i to w listopadzie dla ugoru, a wcześniéj na tych polach, gdzie się miało żyto i wyka zasiać.

Gnoju stajennego było dane od 25 do 30 tysięcy kilogramów na hektar (a więc na nasz morg 300-prętowy od 14,000 do 16,800 kilo, czyli od 350 do 420 stofuntowych centnarów, z czego można ilość fur obrachować, licząc sobie na każdą od 8 do 10 centnarów gnoju), co stanowi już samo przez się dobre użyznienie, lecz trzeba pamiętać, że w Solonii w ogóle, a w Cerçay w szczególe grunta są bardzo liche, a kukurydza bujnie rosnąc, potrzebuje też z saméj natury rzeczy i materyału nawozowego, z któregoby dla siebie wiele pożywienia czerpać mogła. Z tego to powodu do téj massy gnoju stajennego, dodano jeszcze dla dopełnienia jego siły, nawóz sztuczny i w tym względzie trzymano się trzech formuł.

Oto są trzy następujące formuły tych dodatkowych dopełniających nawozów:

albo *a.*	300 kilogr. superfosforanu wapna, kosztującego	48	frank.
	100 kilogr. siarkanu amoniaku „	47	„
	200 kilogr. nawozu Lamotte „	60	„
	Razem	155	frank.
albo *b.*	300 kilogr. fosforanu wapna, kosztującego	48	frank.
	100 kilogr. saletrzanu sody „	33	„
	200 kilogr. nawozu Lamotte „	60	„
	Razem	141	frank

albo *c.* 250 kilogr. nawozu Rohart,
250 kilogr. norwegskiego guana.

Nie wdajemy się w rozbiór części składowych tych nawozów oznaczonych specyalnemi nazwami, raz, że ich niema w handlu w naszym kraju, po drugie, że u nas rozmaite sztuczne nawozy nie mają jeszcze tego zastosowania co we Francyi, Niemczech lub w Anglii. Powiemy więc tylko, że sztuczny nawóz Lamotte wyrabiany jest z różnych fabrycznych odpadków, nawóz Rohart z nawozów ludzkich wraz z różnemi dodatkami; zaś norwegskie guano z wnętrzności śledzi, stokfiszów, a oraz z gatunków niejadalnych ryb morskich, których się wiele poławia.

Zasadzona kukurydza w trzech polach użyznionych nawozem stajennym zarówno, z dodatkiem na każdém polu innego z tych trzech powyżéj wymienionych nawozów uzupełniających, we wrześniu tak wszędzie jednostajnie bujno się pokazywała, że niepodobna było powiedzieć, na którém polu jest lepsza. Poprzednio jednak w czerwcu i w lipcu kukurydza stojąca na polu, na które użyto nawóz wedle formuły *c*, okazywała pewną niższość w swéj wegetacyi, ponieważ wtedy susza mocno dokuczała, a ona często na sztuczne użyznienia niekorzystnie wpływa. Skoro jednak nastąpiły letnie deszcze, to te trzy pola zasadzone kukurydzą, pomimo całéj swéj rozmaitości nawozów, okazały się pokryte jednostajnie bujną roślinnością i kukurydza wtedy była wysoka na 3,80 metry do 4 metrów (od prawie 6 do 7 łokci), a zatém miała wysokości przeszło na dwóch chłopów. Tak ogromna roślinność naturalnie że musi wydać olbrzymi zbiór paszy, któréj coraz to więcéj upowszechniająca się produkcya, i to na znacznych przestrzeniach wpłynęła już na podwojenie ceny gruntów w Solonii, w téj lichej prowincyi Francyi. Niema też wątpliwości, że i u nas toż samo się okaże, skoro w pewnych stronach naszego kraju, wprowadzona zostanie stale uprawa kukurydzy na zieloną paszę.

W Cerçay kukurydza jest zasiewaną za pomocą siewnika Garreta na ziemi dobrze wprzód zbronowanéj i zwalcowanéj. Siew ten odbywa się rzędowo i z początku dawano mniéj lub więcéj odległe rzędy, bo jedne z nich były na 35 centimetrów (14 cali) odległe, drugie na 50 centim. (21 cali), trzecie zaś na 70 centim. (prawie 30 cali). Obecnie jednak ta ostatnia odległość rzędów jest tylko przyjętą. Ułatwia bowiem ona znakomicie sposób czyszczenia i obróbki ziemi pomiędzy rzędami za pomocą jednokonnych narzędzi, a przytém i same rośliny, do których zasadzenia wtedy wychodzi mniéj nasienia, nic na plonie nie tracą, bo mając pomiędzy rzędami więcéj wolnéj przestrzeni, są silniejsze, bujniejsze, krzaczastsze, a przytém jeszcze zawiązują znacznie więcéj kłosów, niż rośliny gęściéj stojące.

Prawda jednak, że te ogromne rośliny kukurydzowe są też wtedy twardsze, ponieważ są grubsze, co jednak wtenczas nie stanowi wcale żadnéj niedogodności, jeżeli kukurydza przeznaczona jest do zadołowania, skutkiem którego przez wywiązanie się fermentacyi zmięknie, zdelikatnieje i stanie się łatwą do spożycia dla inwentarza.

Sprzęt kukurydzy rozpoczyna się tu w drugiéj połowie września, a wtedy w niéj poczyna się już ziarno formować, liście dolne żółknąć, a wysokość łodyg dosięga już swojego *maximum.* Najsilniejsze łodygi wysokie na 4 metry (7 łokci polskich), mające dwie zawiązujące się pałki czyli kłosy, dobrze jeszcze zatulone w okrywające słomiaste liście, ścięte przy saméj ziemi, ważyły każda od 2 kilogr. do 2 kil. 700 gr. (od 5 funtów do 6½).

Teraz jednak przyjęto już jako zasadę do oznaczenia pory sprzętu kukurydzy przeznaczonéj na zadołowanie, następne oznaki:

Skoro kukurydza jeszcze zielona ma dolne liście już żółkniejące, i kiedy jéj ziarna łatwo się rozgniatają pod naciskiem palca, wtedy jest dobra pora do rozpoczęcia zbioru olbrzymich gatunków amerykańskiéj kukurydzy przeznaczonéj do zadołowania. W Solonii ta pora nadchodzi dla kukurydzy olbrzymiéj zwanéj *Caragua*, w drugiéj połowie września, co u nas sądzimy wypadałoby nieco wcześniéj rozpoczynać, np. między 10 a 15 września. Są jednak wcześniejsze gatunki, które w klimacie środkowéj Francyi dochodzą prawie do dojrzałości. Gatunki te jako mniéj już wysoko wyrastające, wydają też mniejszą massę roślinności z hektara niż *Caragua*. Otóż zwracają uwagę na to: że w wielkiéj uprawie kukurydzy, wartoby i tym mniejszym gatunkom poświęcić pewną przestrzeń ziemi pod uprawę. Ich bowiem przymieszanie do Caragui w dołach, wydałoby tę zadołowaną paszę bardziéj obfitującą w azotowe istoty, coby ważném było pod względem żywienia zwierząt.

I u nas na tę okoliczność wypadałoby może zwrócić uwagę przy większéj uprawie i wybrać sobie niektóre gatunki z węgierskich lub styryjskich, a nawet jak dla północnych części naszego kraju, to i z gatunków ukraińskich może lub bukowińskich, któreby tam we wrześniu będąc już zbliżone do dojrzałości, ale jeszcze niedojrzałe po przymieszaniu do kukurydzy koński ząb, wydałyby zadołowankę bogatszą w azot, a przez to i żyzniejszą na paszę dla zwierząt. *(D. c. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Hodowla ryb w Galicyi. Niemieckie Towarzystwo Rybackie w Berlinie wyznaczyło przed kilku laty nagrodę za rozmnożenie sandacza w wodach zamkniętych. Nagrody téj jednak nikt nie otrzymał. Tymczasem w roku bieżącym powiodło się w Galicyi jednemu z hodowców ryb rozmnożyć sandacze w stawie. P. Aleksander Gostkowski, właściciel majątku ziemskiego Tomice w powiecie Wadowickim, posiada stawowe gospodarstwo i od lat kilku robił próby zaaklimatyzowania rzecznego wiślańskiego sandacza w swoich stawach. Próby te w roku zeszłym uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W odpowiednio urządzonym stawie powiodło się p. Gostkowskiemu przyswoić i rozmnożyć sandacze. Z wpuszczonych 9 sztuk otrzymał 3000 kóp narybku. Na wieść o tém Towarzystwo rybackie w Würzburgu zażądało przesłania pewnéj ilości tegoż narybku na próbę, czy zniesie tak długą drogę. W razie udania się próby, Towarzystwo przyrzekło zakupić znaczniejszą ilość młodych sandaczy w celu zarybienia niemi dwóch

rzek: Renu i Menu, oraz jeziora Bodeńskiego. Wody te nie posiadają dotychczas sandacza. Dnia 20-go grudnia r. z. wysłał p. Gostkowski w odpowiednio urządzonéj beczułce sześć kóp narybku przez Oświecim, Wrocław i Drezno do Würzburga, razem z człowiekiem towarzyszącym téj przesyłce. Dnia następnego doszły sandacze zdrowe i żywe na miejsce przeznaczenia; na sześciu kopach tylko 3 sztuki usnęły. Po téj próbie Towarzystwo Würzburskie w imieniu Towarzystwa Rybackiego Niemieckiego zamówiło u p. Gostkowskiego na pierwszy transport 200 kóp tegoż narybku. Transport ten ma być w ciągu bieżącéj zimy uskuteczniony. „Przyzwyczajeni do wyższości Zachodu na wszystkich polach kultury i gospodarstwa, powiada *Gazeta Lwowska*, z'tém większą przyjemnością zapisujemy fakta rozwoju rybackiego w Galicyi, którémi udało nam się wyprzedzić zachodnie kraje. Towarzystwo rybackie galicyjskie dało pierwsze inicyatywę do zorganizowania międzynarodowéj akcyi w celu zarybienia rzeki Wisły, i akcya ta weszła już w życie od lat kilku. Prezes Towarzystwa prof. dr. Nowicki zbadał wieloletnią pracą zarybienie wód galicyjskich; podzielił rzeki na charakterystyczne działy, czyli krainy poszczególnych, każdéj krainie właściwych gatunków ryb; z tych wyczerpujących badań wysnuł nowe hydrograficzne poglądy i wydał mappę wód galicyjskich, uwidoczniającą rozsiedlenie się w nich ryb. Praca ta dr. Nowickiego przekracza niemal siły pojedynczego człowieka, i żadne z istniejących Towarzystw rybackich podobném dziełem dotychczas poszczycić się nie może. Na wystawie rybackiéj w Berlinie, która kilka lat temu się odbyła, galicyjskie karpie p. Adolfa Gascha z Kaniowa pod Białą otrzymały pierwszy złoty medal nagrody. Do przytoczonych chlubnych objawów rozwoju w Galicyi rybactwa krajowego doliczyć wypada fakt najświeższy, że galicyjski sandacz podąży obecnie zarybiać dalekie i obszerne wody Renu, Menu i jeziora Bodeńskiego.“

Cło od worków. W kwestyi nałożenia cła od worków zwrotnych, otrzymał *Kraj* od jednego z właścicieli dóbr z Lubelskiego list następujący: „Panie Redaktorze! Myślą prawodawcy, nakładającego cła na worki, było, jak mniemać należy, protegowanie wyrobu worków w kraju. Zamiarem moim jest dowieść, że nietylko cel ten będzie zupełnie chybiony, lecz przez obłożenie cłem worków, ogromne szkody wyrządzone będą produkcyi rolnéj w całém państwie, bez korzyści godziwych dla nikogo. Zbytecznem byłoby dowodzić, jak wielkie znaczenie ekonomiczne ma dla państwa wywóz zboża. W guberniach, znacznie odległych od granic zachodnich, wywóz ten odbywa się wodą, wszystkie zaś gubernie, bliżéj tych granic położone, transportują kolejami. Zboże ładuje się na statki bez worków, na wagony zaś w workach, a to dla tego, że państwo rossyjskie miało nieszczęśliwą myśl oddzielenia się od innych państw, szerszym torem, który wymaga przeładowania towaru na granicy, kosztuje to każdego producenta i konsumenta, żadnéj korzyści państwu nie przynosi, a wzbogaca jedynie pracą nieprodukcyjną przeładowania towaru, dając pochop do nadużyć. Szerszy więc tor naszych kolei wymaga wywozu zboża w workach. Worek dobry, w który sypać można $7\frac{1}{4}$ puda zboża, kosztuje 60 kopiejek, lecz służy na przewiezienie zboża ztąd do Gdańska, przynajmniéj 10 razy, gdyż worki próżne w 10 dni z Gdańska powracają i ładuje się w nich zboże na nowo. Fracht próżnych 80 ciu worków, w które ładuje się 600 pudów zboża, czyli pełny wagon, kosztuje 2 ruble 40 kop. Cło od takich 80-ciu worków wynosi około 25 rubli. Za każdym więc razem stare worki, po przewiezieniu 600 pudów zboża, przechodzić będą granicę za płacę cła 25 rub., czyli, że z kupione za 60 rub. worki z krajowéj fabryki, gdy będą właściwie użyte 1 przez 6 miesięcy, dziesięć razy przewiozą zboże zagranicę, opłacą cła 250 rubli. Czy w obec powyższych faktów cło, o którém mowa, może być uważane jako protekcyjne dla wyrobu worków, czy też przeciwnie nie jest ono cłem nałożoném na najważniejszy produkt wywozowy Rossyi? Jeśli podatek ten ostatecznie ustali się, koleje zmuszone będą pobudować specyalne wagony do przewozu zboża bez worków, które producent opłacić będzie musiał. bez zysku dla fabrykacyi worków, a z wygraną jedynie dla przeładowujących zboże na granicach, przy czém strata będzie znaczna, bo gdy dzisiaj worki bywają umyślnie dziurawione i zboża przynajmniéj 2% przy przeładowywaniu ulatnia się, to także większe będzie dane pole do nadużyć, przy przeładowywaniu bez worków. W każdym razie życzyćby należało, żeby kwestya ta, bardzo żywotna dla naszego handlu zbożowego, co prędzéj rozwiązana została, bo nawet dzisiejsza niepewność powoduje stagnacyę na krajowym rynku zbożowym.

Groźny wróg. Departament rolnictwa i przemysłu zawiadomił władze tutejsze o niebezpieczeństwie, jakie grozi drzewom owocowym. Niedawno bowiem spostrzeżono w Krymie owad, „Schizoneura laginera“ zwany, który w wędrówce swéj opanował już okolice zakaukazkie i okrąg czarnomorski. Owad ten zrządza wielkie szkody w ogrodach i sadach; drzewa młode pod jego wpływem szybko obumierają, starsze zaś co rok mniéj dają owoców. Jeżeli owad osiądzie w szkółce drzewnéj, wypada całą szkółkę zniszczyć; w innych zaś wypadkach należy użyć właściwych środków chemicznych. Łącznie z zawiadomieniem departament przysłał władzom opis szczegółowy owadu i środków zdolnych go wytępić.

Nowy zastępca słomy ściołkowéj. W czasach, gdy drzewa coraz więcéj niedostaje i cena jego wzrasta, wart bardzo mało wynalazek sposobu robienia z drewna ściółki doskonałéj i zastępującéj słomę w tym względzie. Częścią jako ciekawość, częścią jako rzecz wyjątkowo mogącą być pożyteczną, podajemy następującą wiadomość: Za pomocą piły poruszanéj siłą 8 do 10 koni parowych można dziennie 100 centnarów na tak cieniutkie wióry rozdrobić, że są zdatne do zastąpienia słomy ściółkowéj. Centnar takiéj ściółki przypada po 21 do 27 kopiejek. Tartak miałby ładny dochód, choćby pobierał tylko 7,5 kopiejki od porznięcia centnara. Wartość nawozową centnara powyższych wiórów sosnowych, zastępujących słomę ściółkową, obliczono podług wartości ich kwasu fosfornego i potażu na 19,5 kopiejek. Wióry te mogłyby być jeszcze drobniejsze i podobne do pakułów. I te jednak, które na próbę w Niemczech pod Frankfurtem zrobione zostały, są ściółką sprężystą ochędożną, która dobrze wilgocią odchodów nasiąka i równo z niemi gnije.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk, dnia 13 stycznia 1883 r.

Na początku tygodnia ubiegłego mieliśmy znowu łagodną temperaturę przy pochmurném niebie; od czwartku zaś nastąpił dość silny mróz. Mimo téj zmiany powietrza, powstał wiatr południowy-zachodni.

Z Nowego-Yorku donoszą nam wprawdzie o stałéj na pszenicę i mąkę tendencyi; ceny jednakowoż znacznego polepszenia niedoznały, gdyż zasoby tamże są zbyt wielkie, eksporterzy amerykańscy nie znajdują żadnéj kalkulacyi przy sprzedaży na rynkach europejskich; ostatecznie notowano za loco psz. 13 dol., na marzec $1,15\frac{3}{8}$ dol., za mąkę płacono 4,30 dol.

Ostatni wywóz do Europy wynosi z portów atlantyckich Ameryki: do Anglii 80,000 kwr., w zeszłym tygodniu 83,000 kwr.
do kontynentu 60,000 kwr., „ „ 55,000 kwr.
z Kalifornii do Anglii 80,000 kwr., „ „ 75,000 kwr.
do kontynentu 15,000 kwr., „ „ 10,000 kwr.
Zapasy kontrolowe wynoszą 21,100,000 buszli.

W Anglii panowało w ciągu całego tygodnia powietrze suche; tendencya była również tamże cokolwiek stalszą, ceny doznały nawet małéj zwyżki od 6 C. do 11 p. kw., od środy zaś usposobienie osłabło i przebijała się dążność do obniżenia cen.

Krajowéj pszenicy dowieziono w ubiegłym tygodniu:
28,467 kwr. po cenie przeciętnéj 40,7 C.
w obec 43,510 kwr. „ „ 40,0 C. w tyg. ubiegłym.

W Londynie targ poniedziałkowy był spokojny na pszenicę angielską; na obcą był takowy lepszego usposobienia; na przybyłe ładunki stały; w środę zaś ospały na pszenicę krajową, a stały na obcą. W Liwerpolu podniosły się ceny o 1 penny. Francya

była z początku dość stałą; tak samo miało się w Belgii. W Hollandyi ceny na pszenicę i żyto utrzymywały się. Nad Renem był chętny pokup. Usposobienie w Berlinie pozostało prawie nie zmienne, ceny doznały tylko zwyżki o ½ mr. na pszenicę, a o 1 mr. na żyto per tonnę.

W bieżącym tygodniu nastrój rynku naszego był dość mocny przy chętnym pokupie i dostateczném zaofiarowaniu, i ceny podniosły się o 2 do 3 mr. natonnie. W końcu usposobienie osłabło i objawił się brak chęci kupna po cenach poprzednich, gdyż targi zagraniczne oczekiwanego polepszenia na tonnie artykułu nie doznały. Obrot całego tygodnia wynosił 4200 tonn.

Notujemy za 1000 K°.		fun. w. hol.	marek
Pszenica	jara	130	177
„	czerwona szklista	128—129	178
„	porosła	105	85
„	murząca	120—126	142—158
„	pstra i jasno-kolorowa	120—125	145—165
„	jasno-pstra	122—128	165—177
„	rossyjska czerwona	121—128	160—170
„	czerwono-pstra	124—125	172
„	wysoko pstra i szklista	127—131	186—190
„	ekstra	134	195
Żyto krajowe	po	120	120—123
„	polskie na transito	—	113—114
„	rossyjskie na transito	—	111—112
Jęczmienia krajowego		106—113	117—130
„	polskiego na transito	109	117
„	na paszę	101	103
Owsa krajowego			115
„	obsadzonego		106
Grochu polskiego na transito			125—128
„	rossyjskiego „		125—130
„	ekstra		132
„	na paszę		106—120
Wyki rossyjskiéj na transito			120
Rzepiku rossyjskiego na transito			220—230

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono mr. 48,25—48,75

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 170,45; ruble rossyjskie 199,25; kurs gdański 200,25 mr.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 13 stycznia 1883 r.

Powietrze było w ubiegłym tygodniu zimne.

W handlu zbożowym mocna panuje tendencya. Jak zwykle z rozpoczęciem Nowego Roku wszędzie większa pojawia się chęć do kupna i dążono do zaopatrzenia próżnych śpichrzy. Ze wszech targów dla tego wyższe podają ceny, nawet w Nowym-Yorku kursa codziennie się podnosiły. Wywozy pszenicy wynosiły w ostatnim tygodniu z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 80,000 kw., do Francyi 25,000 kw., do innych portów kontynentu 35,000 kwr., z Kalifornil i Oregonu do Anglii 80,000 kwr., do innych portów kontynentu 7000 kw., razem 235,000 kw. w tygodniu poprzednim. Tylko w Anglii stosunkowo dość słabe panowało usposobienio, choć ztamtąd donoszą, że skutkiem ciągłego deszczu zasiewów dokończyć nie było można. We Francyi panowało na pszenicę mocne usposobienie, a za dobre gatunki wyższe płacono ceny, podczas gdy ceny mąki pozostały bez zmiany. W Belgii i Hollandyi interes bardzo był spokojny, również nad Renem, choć tutaj ceny skutkiem powodzi dla przedsięwziętéj spekulacyi się podniosły. Bardzo mocna panowała tendencya w Węgrzech, gdzie z łatwością wyższe przeprowadzano kursa. Na placach północnoniemieckich w ogóle targi były pomyślne i ceny stałe.

Na naszym placu dowozy nieco się zmniejszyły; jarzyn w ogóle mało było na targu. Targ na pszenicę i żyto się polepszył, a ceny tychże są mocne.

Na pszenicę i żyto słabe panowało usposobienie, lecz ceny w stosunku do notowań przeszłotygodniowych pozostały bez zmiany.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu brak jest dotąd dowozów, wyborowe gatunki są żądane, a ceny takowych mocne.

Owies zaniedbany.

Rzepaki bardzo żądane, a ceny stałe.

Na mak biały i niebieski, koniczynę czerwoną i białą, tymotkę, niemniéj na łubin, lnicę i grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

W Hamburgu na okowitę bardzo spokojne panowało usposobienie. Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133	fun.	120—165	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126	„	135—150	„
krajowa pstra	126—128	„	155—165	„
jasna z wyrostem	120—126	„	140—160	„
wyborowa	128—133	„	170—176	„
Żyto transito	115—128	„	96—114	„
„ krajowe wilg.	115—122	„	106—117	„
„ suche	123—125	„	118—124	„
Jęczmień ruski			85—115	„
„ krajowy			112—125	„
Owies ruski			82—108	„
„ krajowy			110—122	„
Groch na paszę			116—120	„
„ kuchenny			140—150	„
„ Victoria			160—190	„
Rzepak grubo ziarnisty			250—270	„
Rzepik			245—255	„
Rydz (lnica)			160—190	„
Łubin żółty			82— 98	„
„ niebieski			82— 94	„
Wyka czarna			110—120	„
Tatarka			110—115	„

	za 50 klgr.	za pud
Koniczyna biała	30—70	rs. 4,92—11,13
„ czerwona	30—55	rs. 4,92— 9,01
Tymotka	20—28	rs. 3,27— 4,58
Mak niebieski	16—18	rs. 2,61— 2,93
Mak biały	17—23	rs. 2,77— 3,32

Płacono za okowitę kartoflaną:

		co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%. przy kursie 200.
loco bez beczki	37	1,03
w beczkach tel quel	38½	1,88
w beczkach kontrak. loco	42	1,25
na styczeń	41	1,24
na styczeń-luty	41	1,24
na luty-marzec	41¼	1,21
na marzec-kwiecień	41¼	1,21

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	199.90	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	180.75	„
maj-czerwiec	182.50	„
New-York	113.25	„
Żyto loco	133.00	„
styczeń	136.20	„
kwiecień-maj	138.25	„
maj-czerwiec	137.75	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	65.60	„
maj-czewiec	65.40	„
Okowita loco	51.60	„
kwiecień-maj	53.10	„
maj-czerwiec	54.80	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 6 (18) Января 1883.